

Sygn. akt I ACa 71/18

I ACz 82/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodnicząca: SSA Małgorzata Stanek

Sędziowie: SA Alicja Myszkowska

SO (del.) Marta Witoszyńska (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Ewelina Stępień

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2018 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa B. C.

przeciwko J. O.

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Sieradzu

z dnia 17 listopada 2017 r. sygn. akt I C 203/16

oraz na skutek zażalenia pozwanego

od postanowienia zawartego w punkcie 2 powyższego wyroku

I. z zażalenia pozwanego zmienia punkt 2. z zaskarżonego wyroku w ten tylko sposób, że zasądzoną kwotę 1.097 zł podwyższa do kwoty 5.897 (pięć tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt siedem) zł;

II. oddala apelację;

III. zasądza od powoda B. C. na rzecz pozwanego J. O. kwotę 1.665 (tysiąc sześćset sześćdziesiąt pięć) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i zażaleniowego.

Sygnatura akt I ACa 71/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 listopada 2017 roku Sąd Okręgowy w Sieradzu w sprawie z powództwa B. C. przeciwko J. O. o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie oddalił powództwo i zasądził od powoda B. C. na rzecz pozwanego J. O. kwotę 1097 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło na podstawie poniższych ustaleń faktycznych. Sąd Apelacyjny w całości podzielił te ustalenia i uznał za własne.

W dniu 17 maja 2016 r. na łamach tygodnika regionalnego (...) w numerze 17 (500) ukazał się artykuł autorstwa dziennikarza M. S. pod tytułem „Zwolniony za prywatę?”. Tytuł artykułu oraz podtytuły w tygodniku (...) utworzone zostały przez redaktora naczelnego gazety i autora tekstu. Artykuł stworzony został z inicjatywy samego dziennikarza, który dowiedział się o zwolnieniu z pracy B. C. i toczącym się procesie w sądzie pracy w tej sprawie. Co do okoliczności dotyczących stricte procesu i jego przebiegu Wójt Gminy P. odmówił dziennikarzowi informacji, więc ten poprosił o informacje dotyczące powodów zwolnienia B. C.. W ten sposób doszło do wywiadu, jakiego J. O. udzielił M. S. w kontekście przyczyn wypowiedzenia umowy o pracę, objętego toczącym się postępowaniem przed Sądem Rejonowym w Wieluniu IV Wydziałem Pracy w sprawie o sygn. akt IV P 24/16 z powództwa B. C. przeciwko Gminie P. reprezentowanej przez Wójta J. O. o uznanie za bezskuteczne wypowiedzenia umowy o pracę. Przekazywane treści miały w mniemaniu pozwanego charakter informacji publicznej.

Udzielając wywiadu na potrzeby artykułu pozwany J. O. stwierdził, że „zarzutów jest kilkanaście. Zarzewiem całego konfliktu, który od wielu lat odczuwają mieszkańcy gminy, był fakt łączenia stanowiska z zakresu gospodarki przestrzennej i ochrony środowiska ze sprawowaniem funkcji wiceprezesa w spółce Elektrownie (...) w P.. Konflikt interesów polega na tym, że kierunki działań Rady Gminy, jak i moje zmierzają do tego, aby w gminie P. nie powstały turbiny wiatrowe. Z kolei interes pracownika urzędu gminy zakłada wybudowanie trzech turbin wiatrowych w gminie P. i to w bardzo bliskiej odległości od zabudowań, około 300-350 metrów, w jednym przypadku nawet 260 metrów”.

Powód B. C. był zatrudniony od 1997 r. w Urzędzie Gminy w P. na stanowisku Inspektora do (...), Ochrony (...), Inwestycji i Środków Unijnych w Urzędzie Gminy P.. Był tam jedynym urzędnikiem zajmującym się takimi sprawami. W zakresie obowiązków urzędowych powoda leżało między innymi przygotowywanie projektów decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji. Jednocześnie zaś został współnikiem i wiceprezesem spółki z o.o. Elektrownie (...) zajmującej się montażem i eksploatacją turbin wiatrowych. Przez poprzedniego Wójta E. K. był dobrze oceniany co do jakości wykonywanej pracy w urzędzie. W 2014 r. na terenie całego kraju miały miejsce wybory samorządowe. Jednym z kandydatów na stanowisko Wójta Gminy P. był J. O.. Pozwany zgłoszony został jako kandydat przez Komitet Wyborczy Wyborców (...) założony z inicjatywy B. S.. Głównym hasłem wyborczym pozwanego w wyborach na Wójta Gminy P. było „stop wiatrakom”. Pozwany J. O. wygrał wybory i od dnia 8 grudnia 2014 r. pełni funkcję Wójta Gminy P.. Ponieważ powód był zwolennikiem powstawania farm wiatrowych i w ramach spółki z o.o. Elektrownie (...) wraz ze współnikami aktywnie działał na rzecz wybudowania turbin wiatrowych, zaś pozwany realizował swój program wyborczy przeciwdziałania powstawaniu turbin wiatrowych, między wymienionymi powstał konflikt. Pozwany kilkakrotnie żądał rezygnacji przez powoda z prowadzonej działalności gospodarczej w spółce z o.o. Elektrownie (...). W dniu 09 marca 2016 r. powód otrzymał wypowiedzenie umowy o pracę, od którego wniósł odwołanie do Sądu Rejonowego w Wieluniu IV Wydział Pracy. W trakcie trwania postępowania w sprawie o sygn. akt IV P 24/16 powód zmienił żądanie pozwu na zasądzenie odszkodowania za niesłuszne wypowiedzenie umowy o pracę. W trakcie postępowania Sąd pouczył jego strony, aby dla jego dobra zachowały wstrzeźliwość i powstrzymały się od publicznego komentowania procesu. Udzielając odpowiedzi na pytania redaktora M. S. pozwany oświadczył również, że „kolejnym powodem zwolnienia powoda z urzędu była dezorganizacja zakładu pracy. Sprowadza się to do tego, że pan B. C. wyłączając się z prowadzenia dwóch postępowań, w których jest inwestorem, musiał przekazać sprawę innym pracownikom, którzy nie posiadali w tym zakresie żadnego doświadczenia i przygotowania merytorycznego do wydawania decyzji środowiskowych. Wójt K. przekazał postępowania w sprawie budowy trzech turbin wiatrowych wnioskowanych przez spółkę powoda, najpierw osobie, która zajmowała się mieniem komunalnym i ochroną zdrowia, następnie informatykowi, który na początku mojej kadencji przez kilka tygodni nie wykonywał żadnych czynności. Doszło do przewlekłości. Wydawałoby się, że to zwyczajne zaniedbanie spowodowane natłokiem innych spraw, ale nie dla pana C., który skrzętnie wykorzystał zaniedbanie swojego kolegi, aby złożyć do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w S. skargę na wójta i udowodnić przewlekłość w rozpatrywaniu swojej sprawy. SKO oceniając tą skargę uznało ją za zasadną i stwierdzono rażące naruszenie prawa, bo faktem było to, że w pewnym okresie czasu nie były podjęte żadne czynności. Ale to był asumpt do kolejnej skargi, którą złożyła spółka Elektrownie (...) w P.” do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. W piśmie tym domagano się nie tylko szybkiego wydania decyzji środowiskowej czy kontroli przewlekłości postępowania administracyjnego, ale przede wszystkim ukarania dyscyplinarnego wójta jako winnego niezakończonych spraw w terminie oraz wymierzenia mu grzywny w maksymalnej

wysokości. Miesiąc później rzecz się powtórzyła, bo inwestor postanowił złożyć skargę na drugie postępowanie osobno. Czy to jest normalne zachowanie pracownika samorządowego? Chcąc wyjaśnić tę sprawę mógł przecież pan B. zrobić kilka kroków do pokoju kolegi, który prowadził jego postępowanie i zapytać na jakim jest etapie lub przyjść z tą sprawą do mnie. Wolał jednak skorzystać z instytucji sądu i narazić gminę na stratę finansową. Przypomina to trochę sytuację, w której pracownik chce uczynić ze swego pracodawcy zakładnika, który ma wydać tylko takie decyzje, jakie on sobie życzy, a w przeciwnym razie skarga do SKO czy WSA. Takie zachowanie jest oceniane nie tylko przez kolegów i koleżanki z pracy, czy mieszkańców, którym chce zafundować budowę turbin za oknem, ale również przeze mnie. I nie trudno o stwierdzenie, że nie ma tu mowy o zaufaniu między pracodawcą i pracownikiem czy wiarygodnej lojalności, jaką postanowił mi złożyć tuż po zaprzysiężeniu, a jedynie mamy do czynienia z szukaniem haków na swego szefa”.

Pod koniec 2012 r. spółka z o.o. Elektrownie (...) złożyła wniosek w Urzędzie Gminy w P. o ustalenie decyzji środowiskowej dla trzech elektrowni wiatrowych. Ponieważ powód tym właśnie zagadnieniem zajmował się we wskazanym urzędzie, dlatego też w tym samym dniu złożył wniosek o wyłączenie go z tego postępowania. Decyzją ówczesnego Wójta Gminy P. E. K. B. C. został wyłączony od postępowania w sprawie wniosku spółki z o.o. Elektrownie (...). W związku z wyłączeniem powoda z udziału w postępowaniu w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy jednej turbiny wiatrowej o mocy do 1 MW wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, liniami kablowymi, przyłączem do krajowej sieci elektroenergetycznej, zlokalizowaną na działce o nr ewidencyjnym 709/02 obręb P. oraz budowy dwóch turbin wiatrowych o łącznej maksymalnej mocy do 2MW wraz z urządzeniami do przesyłania energii elektrycznej oraz infrastrukturą towarzyszącą przewidzianej do realizacji na działce o nr ewidencyjnej 318/6, obręb P. prowadzenie sprawy powierzono najpierw A. K. podinspektorowi ds. zamówień publicznych i służby zdrowia, a następnie M. D.- informatykowi. Pracownicy ci wcześniej nie prowadzili tego typu spraw i mieli znaczne problemy z przeprowadzeniem postępowania i terminowym wydaniem decyzji. Prezes spółki z o.o. Elektrownie (...) – współnik powoda jako prezes zarządu spółki, złożył skargę na przewlekłość postępowania administracyjnego do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w S., które uznało skargę za uzasadnioną, wyznaczyło dodatkowy termin rozpoznania sprawy i stwierdziło, że niezłaotwienie sprawy w terminie miało miejsce z rażącym naruszeniem prawa. Ponadto P. Ł. złożył skargę na bezczynność w sprawie wydania decyzji środowiskowych do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Ł., który wyrokiem z dnia 08 marca 2016 r. w sprawie sygn. akt II SAB/Łd 214/15 i wyrokiem z dnia 21 kwietnia 2016 r. w sprawie sygn. akt II SAB/Łd 35/16 uwzględnił skargę i nałożył na organ administracyjny karę grzywny.

W przedmiotowej publikacji padły też słowa pozwanego, jakoby powód miał wpływ na przestrzeni wielu lat na rozwój przestrzenny gminy, poprzez wybór lokalizacji inwestycji wiatrakowych, w sytuacji braku planu zagospodarowania przestrzennego. Do powstania tego planu wcale zaś nie dążył, bo dawało to możliwość dowolnej lokalizacji turbin wiatrowych, co do których decyzje wydawał powód. „Przez dziesięć lat sporządzał umowy z P. Ł. i firmą (...), która wykonywała projekty decyzji o warunkach zabudowy. Nieprowadzenie konkurencyjnego trybu wyboru wykonawcy i niewysyłanie tego typu propozycji innym firmom pozwalało tym panom decydować o kierunkach rozwoju przestrzennego gminy”.

Udzielając wywiadu pozwany J. O. wskazał, że „każdy pracownik jest zobowiązany do tego aby zamawiać różnego typu usługi w sposób oszczędny i konkurencyjny. Przykładem jest choćby zaproponowanie usług firmy, która miała wykonywać inwentaryzację azbestu w całej gminie za 25.000 zł. Aby się o tym przekonać wystarczyło zamieścić na stronie internetowej zapytanie ofertowe co dziś jest regułą, za wcześniejszych włodarzy nie było. Okazało się że usługa ta na rynku kosztuje maksymalnie 26.000 zł, a najniższa oferta opiewa na 7.000 zł. Podobnie było w przypadku nadzoru nad konserwacją wodociągów. Umowa podpisywana była od lat z tą samą osobą. Również w tej sprawie musiałem wykonać pracę za swego pracownika i dokonać konkurencyjnego wyboru. Na początku 2015 r. mieliśmy program naprawczy, zobowiązania wymagalne i każda oszczędność była na wagę złota”

Pozwany powierzył powodowi wyłonienie wykonawcy zadania inwentaryzacji azbestu. Powód zorganizował spotkanie z wykonawcą z S., który zaoferował wykonanie za cenę 25.000 zł. Po pewnym czasie na polecenie J. O. powód wysłał zapytanie ofertowe do kilku firm oraz umieścił zapytanie ofertowe na stronie Biuletynu Informacji Publicznej. W odpowiedzi oferty złożyło kilku wykonawców z czego najdroższa opiewała na kwotę 26.000 zł, zaś najniższa

7.000 zł. Powód powierzył w formie umowy wykonanie zadania kontrahentowi oferującemu wykonanie zadania za najniższą cenę. W 2015 r. B. C. przedstawił pozwanemu umowę o nadzór nad konserwacją wodociągów z dotychczasowym wykonawcą G. B. opiewającą na 4 % kosztów naprawy w danym miesiącu. Aby sprawdzić warunki złożonej oferty przeprowadzono rozeznanie cenowe, w wyniku którego wyłoniono innego wykonawcę R. P., który zgodził się nadzorować konserwację wodociągów w gminie za 2 % kosztów naprawy w danym miesiącu.

Udzielając wywiadu na potrzeby artykułu do tygodnika (...) J. O. dotknął także kwestii poświadczenia przez powoda nieprawdy przy odbiorze inwestycji dotyczącej stacji uzdatniania wody. Oznajmił, że „oczywiście pewną niefrasobliwością wykazali się inspektorzy, którzy dokonywali odbioru, ale potwierdzał to także pracownik urzędu, który zamiast sprawdzić stan faktyczny z dokumentacją podpisał, że wszystko jest w porządku. Istniało realne ryzyko ze strony Urzędu Dozoru Technicznego, że z tego powodu hydrofornia w P., która już pracowała i dostarczała wodę, mogła zostać wyłączona z eksploatacji”.

Gmina P. realizowała inwestycję między innymi w postaci budowy stacji uzdatniania wody w P.. Zapłaciła za wykonanie wymienionego obiektu budowlanego zgodnie z projektem budowlanym. Projekt obejmował również montaż zaworów bezpieczeństwa, które nie zostały pierwotnie zamontowane. Powód wraz z innymi inspektorami potwierdził w protokole wykonanie inwestycji zgodnie z dokumentacją powykonawczą. Brak zaworów został wykryty w czasie kontroli przez Urząd Dozoru Technicznego. W dniu 23 czerwca 2015 r. B. C. złożył w imieniu Gminy w Urzędzie Dozoru Technicznego wnioski o dopuszczenie do eksploatacji wskazanych urządzeń. Pismem z dnia 06 lipca 2015 r. Urząd Dozoru Technicznego wezwał Gminę do uzupełnienia wniosku o wskazane w nim dokumenty. Pismem z dnia 10 lipca 2015 r. przesłano wymagane dokumenty, jednak okazało się że instalacja nie spełnia wymagań technicznych, albowiem nie wykonano zaworów bezpieczeństwa. Ponieważ powód od 8 września 2015 r. przebywał na zwolnieniu lekarskim sprawą zajął się inny urzędnik Gminy P.. Wykonawca po wezwaniu ze strony Sekretarza Gminy P. zamontował bez dodatkowych opłat brakujące zawory bezpieczeństwa. Odpowiadając na pytania dziennikarza tygodnika (...) pozwany oświadczył, że „jedną z niezrozumiałych rzeczy dokonanych przez pana C. było także wyniesienie laptopa służbowego z miejsca pracy na czas zwolnienia lekarskiego, które, jak się okazało, trwało 182 dni. Mimo licznych telefonów pracowników nie zwracał komputera. Nie poskutkowało również wysłanie listu poleconego, nie odbierał bowiem awiza. Poczul się natomiast zbulwersowany, kiedy zapukał do jego drzwi policjant i poprosił go o jak najszybszy zwrot własności pracodawcy. Laptop został zwrócony po pięciu tygodniach z wykasowaną całą zawartością. Można zadać retoryczne pytanie: dlaczego dokumenty, które wytworzył pracownik w godzinach pracy i za które pobierał przez lata wynagrodzenie, zostały zniszczone? Podejrzewając, że to zwolnienie lekarskie potrwa dłużej niż dwa tygodnie, byłem zmuszony zatrudnić osobę na część etatu, która mogłaby zajmować gospodarkę przestrzenną. Osoba ta, nie mając narzędzia do pracy po swoim poprzedniku ani żadnych projektów dokumentów, musiała je wytworzyć na nowo”.

Powód od dnia 08 września 2015 r. przebywał na wielomiesięcznym zwolnieniu lekarskim. W związku z koniecznością wykonywania obowiązków powoda, pozwany zatrudnił nowego pracownika Ł. K., co z kolei wiązało się z koniecznością zorganizowania mu stanowiska pracy oraz zapewnienia odpowiednich urządzeń. W tym celu pozwany wystąpił do powoda o zwrot komputera służbowego typu laptop, który B. C. przetrzymywał w domu. Ponieważ powód nie odbierał telefonów od pracodawcy, podjęto próbę skontaktowania się z nim poprzez osoby utrzymujące z nim kontakty towarzyskie. Ponieważ zarówno ta próba nie przyniosła powodzenia, a także wezwanie listowne nie odniosło spodziewanego skutku, pozwany J. O. poprosił o interwencję funkcjonariuszy policji, którzy w tej sprawie faktycznie byli w domu powoda. Sprzęt ostatecznie został zwrócony przez B. C.. Po zwrocie laptopa okazało się, że powód usunął znajdujące się na nim dokumenty i oddał urządzenie, na którym znajdowały się jedynie dane, które były na nim w chwili przekazania laptopa do użytkownika B. C..

W dniu 09 marca 2016 r. K. K. (2) z polecenia Sekretarza Gminy przekazała powodowi sprawy, które prowadziła pod jego nieobecność. Były to dokumenty dotyczące między innymi konserwacji wodociągów. W trakcie rozmowy z K. K. (2) powód powziął informację, że pozwany dokonał zamówienia na dostawę wodomierzy. W dniu 22 marca 2016 r., czyli po wypowiedzeniu warunków pracy powodowi, B. C. złożył w Urzędzie Gminy P. wniosek o udzielenie informacji publicznej w sprawie konkurencyjnego trybu wyboru dostawcy wodomierzy. W dniu 05 kwietnia 2016 r.

Gmina P. udzieliła żądanej informacji powodowi. W przedmiotowej publikacji prasowej pozwany ocenił te sytuację jako wprowadzanie nerwowej atmosfery po powrocie ze zwolnienia lekarskiego i szukanie argumentów do kolejnego ataku na pracodawcę.

Powód otrzymał pisemne wypowiedzenie umowy o pracę w dniu 9 marca 2016 r. i okoliczności zawarte w wypowiedzi pozwanego, na bazie której powstał przedmiotowy artykuł prasowy mieściły się w treści tego wypowiedzenia jako przyczyny takiej decyzji pracodawcy.

Przed publikacją przedmiotowego artykułu powód odmówił jego autorowi odniesienia się do podanych tam treści i przedstawienia swojej ich oceny, nie chciał także anonimizacji jego danych osobowych.

Po publikacji materiału z dnia 17 maja 2016 r. B. C. skontaktował się z redakcją gazety (...) i dopiero wówczas odniósł się do poruszanych kwestii, efektem czego był kolejny artykuł w wymienionym tygodniku, który pojawił się w dniu 07 czerwca 2016 r. oraz artykuł w (...). W dniu 21 czerwca 2016 r. powód i pozwany w trakcie postępowania toczącego się przed Sądem Rejonowym w Wieluniu w sprawie o sygn. akt IV K 24/16 zawarli ugodę. Powód zrezygnował z powrotu do poprzedniego miejsca pracy, a pozwany zgodził się wypłacić mu odszkodowanie.

Na podstawie powyższych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

W przedmiotowej sprawie powód dochodził zadośćuczynienia pieniężnego i zamieszczenia w prasie oświadczenia z przeprosinami przez pozwanego w konsekwencji naruszenia jego dóbr osobistych. Precyzował, że skutek zachowania J. O. jako Wójta Gminy P. doszło do naruszenia jego czci, godności osobistej i dobrego imienia poprzez podanie w artykule twierdzeń świadczących o niewłaściwym postępowaniu powoda w życiu zawodowym, co spowodowało w następstwie brak możliwości podjęcia przez B. C. dalszego zatrudnienia. Zdaniem powoda, wypowiedzane w tej publikacji treści mogły narazić powoda na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu, bądź innej działalności. Sama instytucja zadośćuczynienia pieniężnego w kodeksie cywilnym (art. 448 k.c.) ma na celu majątkową rekompensatę szkody niemajątkowej powstającej w wyniku naruszenia dóbr osobistych. Katalog tych dóbr jest dość szeroki i nie kończy się na treści art. 23 k.c. Sąd rozpoznający sprawę o ochronę dóbr osobistych w pierwszej kolejności winien poddać ocenie, czy i jakie dobro osobiste zostało naruszone, a następnie ocenić na zarzut pozwanego czy pomimo naruszenia tych dóbr nie zachodzi podstawa do wyłączenia jego odpowiedzialności ze względu na brak bezprawności działania (por. orzeczn. S.N. z dnia 19.12.2002r., II CKN 167/01, L.). Przepis art. 24 § 1 k.c., wymieniając przesłanki ochrony dóbr osobistych, którymi są: istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra oraz bezprawność zagrożenia lub naruszenia, determinuje jednocześnie w sposób logiczny kolejność rozpatrywania wystąpienia tych przesłanek. Każda z kolejno wymienionych wyżej przesłanek ma wobec wcześniejszej charakter wtórny, co oznacza, że potrzeba jej badania zachodzi dopiero po kategorycznym stwierdzeniu wystąpienia przesłanki wcześniejszej. Tym samym warunkiem badania naruszenia dóbr osobistych jest uprzednie stwierdzenie ich istnienia, z kolei stwierdzenie naruszenia dóbr otwiera drogę do rozważań w zakresie obalenia domniemania bezprawności tego naruszenia (por. wyrok S.A. w Białymstoku z dnia 31 sierpnia 2017 r. , I ACa 212/17, LEX nr 2369642).

Powód upatrywał naruszenia swoich dóbr osobistych w tym, że pozwany będąc Wójtem Gminy czyli podmiotu, gdzie był zatrudniony wypowiedział niepocholebną o nim opinię, która została następnie upubliczniona poprzez zamieszczenie jej w artykule prasowym autorstwa M. S. pt. „Zwolniony za prywatę?”. Wskazywał zatem na źródło naruszenia w postaci zarówno braku podstaw rzeczowych do wyrażenia takiej o nim opinii, jak i samego faktu upublicznienia tej oceny poprzez zamieszczenie go w publikacji prasowej.

Artykuł 24 k.c. stanowiący podstawę roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych nie wymaga dla odpowiedzialności winy sprawcy oraz przewiduje domniemanie bezprawności działania naruszającego dobra osobiste. Powoduje to, iż dochodzący ochrony nie musi tej przesłanki udowadniać, bo na sprawcy ciąży obowiązek wykazania, że jego działanie było zgodne z prawem. Jednakże dla samego uzyskania ochrony konieczne jest udowodnienie przez domagającego się ochrony, że miało miejsce zachowanie sprawcy, w wyniku którego doszło do naruszenia (art. 6 k.c.).

W przedmiotowej sprawie poza sporem był fakt zamieszczenia w cytowanej publikacji prasowej wypowiedzi pozwanego, będącej oceną jakości pracy powoda i jego funkcjonowania w Urzędzie Gminy łączonego z działalnością gospodarczą w spółce, której przedmiot zajął się częściowo z zakresem obowiązków urzędniczych. Wszystko to działo się od momentu, gdy J. O. wygrał wybory w 2014 r. i objął urząd Wójta Gminy, a pomiędzy nim a powodem zaczął narastać konflikt. Tłem tego sporu był kierunek polityki pozwanego, który wygrał wybory, propagując hasła wyzbycia się i zahamowania stawiania na terenie gminy P. turbin wiatrowych, który wyraźnie stał w opozycji do interesów powoda uprawianych w spółce Elektrownie (...) w P.", gdzie współnikiem był P. Ł..

Niezależnie jednak od tego trzeba podnieść, że kwestia naruszenia dóbr osobistych powinna być ujmowana na płaszczyźnie faktycznej i prowadzić do ustalenia, czy dane zachowanie, biorąc pod uwagę przeciętne reakcje ludzkie, mogło obiektywnie stać się podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego. Abstrahuje się tu od subiektywnych odczuć osób nadwrażliwych oraz takich, które z różnych względów (np. choroba psychiczna, wiek) nie mają zdolności do reagowania emocjonalnego na określone zachowania innych podmiotów (por. wyr. SN z 23.5.2002 r., IV CKN 1076/00, OSN 2003, Nr 9, poz. 121; wyr. SN z 26.10.2001 r., V CKN 195/01, niepubl.; wyr. SN z 11.3.1997 r., III CKN 33/97, OSN 1997, Nr 6-7, poz. 93; wyr. SN z 5.4.2002 r., II CKN 953/00, niepubl.).

Dlatego przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego decydujące znaczenie nie ma subiektywne odczucie osoby, jej indywidualne wartości uczuć i stanu psychicznego, ale to, jaką reakcję wywołuje naruszenie w społeczeństwie. N. przyjmować koncepcję obiektywną naruszenia dobra osobistego w kontekście całokształtu okoliczności sprawy (por. wyr. SN z 26.10.2001 r., V CKN 195/01, niepubl.).

W przedmiotowej sprawie nie budziło wątpliwości w oparciu o zebrany materiał dowodowy, że pozwany nie był inicjatorem przedmiotowej publikacji prasowej. Wynika to jednoznacznie z zeznań dziennikarza – M. S., który stwierdził, że dopiero kiedy poprosił o wywiad, w ramach informacji publicznej, którą Wójt jako urzędnik publiczny ma obowiązek udzielać, mógł dowiedzieć się, jakie były przyczyny podjęcia decyzji o wypowiedzeniu powodowi umowy o pracę. Sam artykuł nie jest więc autoryzowanym wywiadem ale publikacją prasową opartą na wywiadzie. Oznacza to, iż cały jego wydźwięk publiczny, na który wpływa tytuł główny „Zwolniony za prywatę?”, i kolejne podtytuły „Gmina w rękach wiatrakowych inwestorów”, „Obrażliwe maile, pisma zamiast rozmowy”, „Trwonienie pieniędzy , bark nadzoru i poświadczenie nieprawdy”, „Mimo wszystko dyscyplinarki nie było”, „Pracownik nie komentuje, bo nie może” zostały wytworzone przez gazetę publikującą tekst. Stąd też pozwany nie może odpowiadać w ramach odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda odbiorem artykułu jako całości przez opinię publiczną i jego wydźwięku społecznego. W tym kontekście więc pozwany istotnie nie jest biernie legitymowany w tym procesie.

Nie budzi jednak wątpliwości, że sytuacje opisywane przez pozwanego, ujęte w treści artykułu miały miejsce we wzajemnych relacjach stron. Każda z nich podaje jednak odmienną w tym kontekście ocenę. Tak więc jeśli idzie o kwestię wiodącą, jaką jest konflikt interesów po stronie powoda jako współnika spółki i urzędnika gminnego nie można nie dostrzegać, że w odbiorze społecznym może istnieć i budzić wątpliwości bezstronność działań powoda jako urzędnika. B. C. zajmował się przecież w Urzędzie Gminy prowadzeniem postępowań i wydawaniem decyzji ściśle związanych z działalnością ogólnie pojętych inwestycji wiatrakowych, które były także przedmiotem jego działalności gospodarczej, a z których wraz P. Ł. czerpał zyski. Nie ma wpływu na trafność takiego wniosku stwierdzenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Ł. zawarte w dwóch wyrokach wydanych w sprawach o sygnaturach: (...) SA/Łd 708/14 i (...) SA/Łd 706/14, zgodnie z którym skoro powód został na swój wniosek wyłączony z prowadzenia czynności w sprawach zainicjowanych wnioskami o określenie środowiskowych uwarunkowań realizacji inwestycji przez spółkę, której był współnikiem, to nie doszło do konfliktu interesów. Stwierdzenie to należy bowiem odnosić wyłącznie do tych postępowań, których prowadzenia dotyczyło wyłączenie, bez wpływu na odbiór społeczny i wydźwięk łączenia przez powoda tych aktywności zawodowych w codziennym funkcjonowaniu.

W tym ostatnim zaś aspekcie pozwany miał prawo do własnej odmiennej oceny, którą wyraził w wywiadzie. Taką oceną jest również stwierdzenie o dezorganizacji przez powoda pracy urzędu wobec łączenia płaszczyzn zawodowych. Skoro bowiem powód w Urzędzie Gminy P. był jedynym, wieloletnim specjalistą od wydawania decyzji środowiskowych, w momencie wyłączenia wpływał na konieczność podjęcia innych decyzji co do organizacji pracy. Z punktu

widzenia pozwanego, odpowiedzialnego za sprawne funkcjonowanie urzędu mogło to oznaczać dezorganizację pracy. Podobny charakter miała wypowiedź dotycząca złożenia skargi na przewlekłość postępowania administracyjnego, w konsekwencji której doszło do nałożenia na organ gminy kary. Bez znaczenia jest okoliczność, że skargę złożył P. Ł. będący prezesem zarządu spółki „Elektrownie (...) w P.”, skoro B. C. był tam wiceprezesem. Pracownik niezależnie bowiem od aspektu przysługujących mu praw w sferze publicznej, w tym prawa składania skarg na przewlekłe procedowanie administracyjne, ma także obowiązek zachowania lojalności wobec pracodawcy. Skoro więc poprzez fakt łączenia stanowisk powoduje pośrednio konieczność zmiany organizacji pracy, skutkującej wydłużeniem czasu załatwienia wniosku, a następnie składa skargę na przewlekłość, godzi w zasadę lojalności. Pozwany nie przeczył wszakże, że powód miał prawo złożyć skargę, ale przedstawiał swój punkt widzenia w tym sporze i uważał, że nie negując prawa strony do wniesienia skargi, takie postępowanie odebrał jako godzące w lojalność zawodową powoda. W kontekście właśnie lojalności i odbioru społecznego postawy powoda, pracodawca prosił powoda wielokrotnie o rezygnację z jednej z uprawianych przez niego form aktywności zawodowej, nawet jeśli zakaz bezpośredni w tej mierze nie wynikał wprost z przepisów prawa.

Tymczasem pozostając w stosunku zatrudnienia pracownik musi liczyć się z dokonywaną przez pracodawcę oceną jakości jego pracy i wyrażania w tej mierze opinii. Zgodnie z unormowaniem art. 11¹ k.p. pracodawca jest obowiązany szanować godność i inne dobra osobiste pracownika, wymienione szczegółowo w treści powoływanego wyżej art. 23 k.c.. Ponieważ wskazywane w pozwie wypowiedzi pozwanego oceniające powoda mają swoje źródło w stosunku pracy B. C. trzeba podnieść, że pojęcie „godności osobistej pracowniczej”, czy „dobrego imienia pracowniczego” są swoistym rodzajem dóbr osobistych w szerszym ujęciu niż zawarte w treści art. 23 i 24 k.c. Narażenie tych dóbr osobistych może wystąpić zwłaszcza przy dokonywaniu ocen predyspozycji zawodowych pracowników, czy jakości wywiązywania się przez nich z powierzonych obowiązków służbowych. Ocena nieprzydatności pracownika na zajmowanym dotychczas stanowisku sama przez się nie godzi w dobre imię pracownika i nie oznacza utraty do niego zaufania, Podobnie ocena, że pracownik ma charakter konfliktowy, choćby nawet była oceną błędną, nie uwłacza czci pracownika i w związku z tym nie uzasadnia przyjęcia naruszenia przez pracodawcę art. 23 i 24 k.c. (por. wyrok S.N. z dnia 30 kwietnia 1976 r. , I PRN 21/76, OSPiKA 1977 nr 7-8, poz. 125, wyrok S.N. z dnia 24 października 1972r., I PR 302/72, OSNCP 1973 nr 5, poz. 91). Dlatego ocena poziomu kwalifikacji zawodowych i jakości wykonywanej pracy przez pracownika w kontekście także jego przydatności na określonym stanowisku zawodowym powinna zawierać rzeczową ocenę, choć nie musi zawierać tylko pozytywnych sformułowań. Negatywne oceny profesjonalne - jeżeli są rzeczowe i nie mają na celu wyłącznie, czy też w przeważającym stopniu dyskryminacji i szykany, a pochodzą od osoby kompetentnej w określonej hierarchii zawodowej - nie mają charakteru bezprawnego, chyba że zawierają sformułowania wykraczające poza rzeczywistą potrzebę oceny dla określonych celów zawodowych. Opinia taka nie powinna z reguły wówczas zawierać ocen i sformułowań, które poniżają godność osobistą człowieka (por. wyrok S.N. z dnia 30 października 1980 r., II CR 384/81, LEX Polonica nr 318372). Ochrona dóbr osobistych gwarantowana przepisami prawa nie powinna służyć eksponowaniu przejawów zwykłego pieniacstwa wywołanego kłótniami zawodowymi, animozjami osobistymi. Jeśli zatem wypowiedź sprawcy była uzasadniona rzeczową potrzebą i nie wykraczała poza nią, a w dodatku nie naruszała czyjejkolwiek godności, nie może być potraktowana jako działanie bezprawne uzasadniające dochodzenia roszczeń z art. 24 k.c.(por. wyrok S.N. z dnia 16 stycznia 1976r., II CR 692/75, OSNCP 1976 nr 11, poz. 251, NP. 1977 nr 7-8, s. (...)).

Zgodnie z przytoczonymi poglądami i zasadami także pracownik winien szacunek pracodawcy, przez którego jest zatrudniany. Tymczasem pozwany otrzymując wiadomość mailową od powoda z dnia 19 marca 2015 r. dowiedział się o swoim „mizernym” doświadczeniu zawodowym i o tym, że praca z pozwanym nie jest już dla powoda przyjemnością. Zatem prawdziwa była treść wypowiedziana przez pozwanego w rozmowie z M. S., że powód w trakcie konfliktu z pracodawcą „zaczął unikać z nim kontaktu i wysyłać obraźliwe maile”.

W przedmiotowej sprawie pozwany stwierdził, że powód nie dążył do opracowania planu zagospodarowania przestrzennego gminy, a faktem jest że gmina planu takowego nie miała. Wójt wskazywał, że kwestia „wiatrakowa” i rozbieżność interesów na tym tle doprowadziła do narastania konfliktu pomiędzy stronami, a w konsekwencji porozumiewania się wyłącznie za pomocą pism i maili, stawiania pracodawcy określonego czasu na

udzielenie odpowiedzi. Wymieniając zastrzeżenia do jakości pracy powoda, pozwany podniósł problem z wyborem najkorzystniejszej oferty na usługę inwentaryzacji azbestu. Powód zaproponował firmę oferującą cenę 25.000 złotych, a po zamieszczeniu zapytania ofertowego na stronie internetowej, przyjęto ofertę najniższą firmy (...) za 7000 złotych. Zatem podana tu okoliczność jest prawdziwa. Jako ocenę pracy powoda jego przełożony wskazał także przykład nadzoru nad konserwacją wodociągów, gdzie sam dokonał rozeznania cenowego i wybrał ofertę najkorzystniejszą. Tym samym zmniejszył koszt ponoszony w tej mierze przez gminę z 4 do 2% kosztów naprawy w danym miesiącu. To jest fakt, a pozostałe argumenty podawane przez powoda o tym, że taki był poziom kosztów przez ostatnie dziesięć lat i nikt ich nie kwestionował, jest jedynie polemiką z tym twierdzeniem. Padło także oskarżenie o poświadczenie nieprawdy w dokumentach dotyczących inwestycji stacji uzdatniania wody. Chodziło o niezamontowanie wymienionych w dokumentacji powykonawczej zaworów bezpieczeństwa, których istnienie wynikało z odbiorów podpisanych przez inspektorów nadzoru, ale potwierdzone było także przez powoda. Tekst artykułu w relacji Wójta sprowadza się do podania tych właśnie faktów. Także jako polemikę należy traktować w tym względzie argumenty, iż powód był jedną z dziewięciu osób, które podpisały protokół odbioru, czy to że pozwany był wcześniej o tym informowany. Wreszcie kwestia zwrotu służbowego laptopa, który istotnie powód miał w domu, przebywając na długotrwałym zwolnieniu lekarskim i który zwrócił bez wytworzonej przez siebie zawartości dokumentowej. Pozwany interweniował przez funkcjonariuszy policji, co funkcjonariusze ci w osobach D. P. i M. P. w toku procesu potwierdzili. Pozwany jako pracodawca negatywnie zaś ocenił postępowanie B. C., który uznał, że skoro dokumenty te były efektem jego pracy, to ma prawo je usunąć. Z zeznań świadka K. K. (2) wynikało, iż nie miało miejsca wytwarzanie przez nią jakiegokolwiek dokumentacji po fakcie, a do ujawnienia tej okoliczności miało służyć wystąpienie powoda o udzielenie informacji publicznej. Oczywiście jest, że pozwany miał prawo ocenić takie zachowanie jako wprowadzanie nerwowej atmosfery w miejscu pracy.

To wszystko daje podstawy do uznania rzeczowych podstaw dokonanej przez pozwanego oceny pracy powoda w tamtym czasie, do czego pozwany był uprawniony zajmując stanowisko Wójta Gminy P., zatrudniającego powoda. Skoro wypowiedź ta nacechowana była jedynie sformułowaniami krytycznymi, będącymi własną oceną zaistniałych zdarzeń, bez użycia słów obraźliwych czy powszechnie uznawanych za obelżywe, mieści się ona w granicach kompetencji ocennych przełożonego powoda, którym w chwili formułowania tej wypowiedzi był pozwany. Jednocześnie trzeba też wskazać, że istotnie wykracza poza przyjęte standardy wyrażanie takich ocen publicznie, na łamach prasy bez zamieszczenia stanowiska drugiej strony konfliktu. W tym aspekcie jednak trzeba mieć na względzie fakt, że powód odmówił przedstawienia swojej wersji i oceny powyższych okoliczności wraz z tym, że nie wyraził zgody na anonimizację swoich danych personalnych.

Wreszcie nie można zapominać, że powód piastował funkcję urzędnika publicznego w Urzędzie Gminy P.. W ocenie sądu orzekającego w tej sprawie trzeba więc przytoczyć pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 25 sierpnia 2017 r. w sprawie I ACa 1349/16, Lex nr 2369679, zgodnie z którym „Działanie nie jest bezprawne, chociażby zagrażało dobru osobistemu lub nawet je naruszało, przede wszystkim wówczas, gdy jest oparte na obowiązującym przepisie prawa, stanowi wykonywanie prawa podmiotowego lub też stanowi działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego. Wobec osób publicznych przy ocenie ewentualnych naruszeń dóbr osobistych należy stosować inną miarę aniżeli wobec osób prywatnych. Granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do osób publicznych oraz ich działalności są szersze, aniżeli wobec osób nieprowadzących takiej działalności. W konsekwencji ich odporność na krytykę musi być podwyższona.”. Właśnie przy takim zaopatrywaniu, zgodnym z podstawową zasadą funkcjonującą w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na gruncie art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, osoby podejmujące działalność publiczną w sposób nieunikniony i świadomy wystawiają się na kontrolę i reakcję ze strony opinii publicznej i muszą być odporne na krytykę w aspekcie wywiązywania się ze swoich obowiązków urzędniczych.

Z powyższych powodów Sąd Okręgowy stwierdził, że nie można uznać, aby zamieszczona na łamach gazety (...) wypowiedź pozwanego w przedmiocie oceny pracy powoda i jego postawy w konflikcie z pozwanym nosiła znamię bezprawności, a istniejące w tej mierze domniemanie pozwany zdołał skutecznie w tym procesie obalić.

Niezależnie od tego Sąd Okręgowy podniósł, że powód nie wykazał istnienia związku przyczynowego pomiędzy ukazaniem się przedmiotowej publikacji a brakiem możliwości znalezienia zatrudnienia w późniejszym czasie, na co się powoływał. Zatem brak jakichkolwiek podstaw do uznania, że negatywne znaczenie w tej mierze miał przywoływany artykuł prasowy.

Z tych wszystkich względów powództwo podlegało oddaleniu w świetle przepisów art. 24 k.c. i art. 448 k.c.

O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy. Poniesione przez pozwanego koszty stanowiły wynagrodzenie radcowskie w jednej stawce minimalnej (§ 8 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych – Dz. U. z 5 .11.2015 r., poz. 1804 ze zm.) oraz opłata od pełnomocnictwa.

Apelację od powyższego wyroku złożył powód, zaskarżając wyrok w całości, z ograniczeniem żądania kwoty zadośćuczynienia do 5.000 zł.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, przy braku zastosowania logiki i doświadczenia życiowego, to jest poprzez przyjęcie, że przez to, iż powód był osobą pełniącą funkcję publiczną, ma do niego zastosowanie ograniczona ochrona dóbr osobistych, którego to ograniczenia art. 24 k.c. nie przewiduje ani żaden inny przepis prawa, czy pragmatyki zawodowe, a pominięcie przy tym, że spór stron ma charakter osobisty, przy czym nie ma znaczenia, że powód pełnił zajmując stanowisko inspektora funkcje publiczne. Powyższe powinno być ustalone przy uwzględnieniu przez Sąd, że artykuł był autoryzowany przez pozwanego, a mając na względzie zebrany materiał dowodowy, krytyka pozwanego, a w szczególności komentarze podane do przyczyn zwolnienia naruszały dobra osobiste powoda.

2. sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego polegającą na przyjęciu przez Sąd, że:

- nie doszło do autoryzacji artykułu prasowego przez pozwanego, w sytuacji, gdy świadek dziennikarz M. S. zeznał, że dwukrotnie wysyłał w celu autoryzacji materiał pozwanemu; w tej mierze naruszenie 233 § 1 k.p.c. sprowadza się także do dokonania ustaleń faktycznych sprawy pozostających w sprzeczności z logicznym rozumowaniem i doświadczeniem życiowym, gdyż świadek nie mógł wiedzieć o informacjach podnoszonych w artykule ściśle związanych z funkcjonowaniem urzędu Gminy P., a tychże informacji mógł w tej sytuacji udzielić jedynie pozwany, który nadał temat i treść spornemu artykułowi, za co należy mu przypisać współautorstwo,

- zachodzi sytuacja dozwolonej krytyki ze strony pozwanego, kiedy w sprawie nie ujawniły się przesłanki egzoneracyjne - wyłączające bezprawność działań pozwanego. Sąd zastosował w sprawie kryterium krytyki funkcjonariusza publicznego, co nie podlega według Sądu ochronie z art. 24 k.c., w sytuacji, kiedy zastosowany tryb krytyki jest niewspółmierny do jej wyrażenia, gdyż powstał artykuł prasowy w lokalnej gazecie dla mieszkańców powiatu z podanymi nieprawdziwymi informacjami, natomiast pozwany działał w interesie prywatnym, a nie interesie Gminy P. formułując sporny tekst w gazecie, ponadto co wynika z zeznań pozwanego miał on osobisty spór z powodem dotyczący elektrowni wiatrowych, który nie przedkłada się na interes gminy w sprawie,

- powód nie realizował swoją postawą zasad bezstronności w urzędzie gminy, w sytuacji, gdy miał prawo prowadzić działalność gospodarczą, wyłączał się od prowadzonych postępowań w trybie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego w celu właśnie zapewnienia bezstronności postępowania i stron w postępowaniu, a także nie brał udziału w postępowaniu po stronie Elektrowni (...) w P., co wynika z zeznań świadka P. Ł., a za co nie można odpowiedzialności przypisać powodowi w kwestii dezorganizacji pracy i narażenia pracodawcy na straty finansowe, ponieważ powód realizował swoje obowiązki wynikające z piastowanego przez niego urzędu,

3. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 328 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie skutkujące niewskazaniem przez Sąd faktów, którym dał wiarę, a którym zaprzeczył oraz dowodów, na których się w tej mierze oparł, co dotyczy kwestii planów zagospodarowania przestrzennego, poświadczenia nieprawdy w protokole odbioru wodomierzy, niepodjęcia przez Sąd tematu wyłączenia powoda z postępowań w trybie przepisów kpa - Sąd wymienił te rzeczy, ale nie wskazał, co przemawia za tym, by uznać ich wiarygodność, nie odniósł się do pozostałych kwestii zawartych w artykule, co powoduje brak możliwości polemizowania z Sądem Okręgowym oraz utrudnia dokonanie kontroli instancyjnej orzeczenia,

4. naruszenie prawa materialnego tj. art. 24 § 1 k.c. i 448 k.c. w zw. z art. 38 ust. 1 Prawa prasowego i art. 415 k.c. poprzez ich niezastosowanie skutkujące przyjęciem, iż pozwanemu w sprawie nie przysługuje legitymacja procesowa i nie ponosi odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda, w sytuacji, kiedy działania pozwanego zrealizowały naruszenie dóbr osobistych powoda: pozwany ukształtował treść artykułu, gdyż artykuł ma formę wywiadu-rzeki ze swobodną wypowiedzią pozwanego, dwukrotnie go zautoryzował, co należy wiązać ze współautorstwem artykułu i poniesieniem wobec tego odpowiedzialności wskazanej w art. 38 ust. 1 Prawa prasowego, a przez co w myśl art. 448 k.c. w zw. z 24 k.c. to pozwany odpowiada za treść artykułu, gdyż nadał mu temat i ostateczny kształt, a przez co pozostaje legitymowany procesowo biernie w niniejszym sporze, a nadto przez uznanie, że powodowi jako osobie pełniącej funkcję publiczną - urzędnikowi w pełni ochrona dóbr osobistych i uzasadniona była krytyka pracodawcy, w sytuacji kiedy powód, nie pełnił funkcji publicznych, a krytyka pozwanego była nieuzasadniona.

5. naruszenie prawa materialnego tj. art. 6 k.c. w zw. z art. 24 § 1 zd. pierwsze k.c. poprzez jego niezastosowanie i przypisanie pozwanemu udowodnienia tez wskazanych w wywiadzie, w sytuacji, gdy zeznania świadków zaprzeczają wiarygodności informacji przekazanych przez pozwanego, przy czym doszło do udowodnienia w trakcie procesu nieprawdziwości informacji przez powoda, de facto w tym zakresie pozostaje niewykazanie przez pozwanego przesłanki wyłączającej bezprawność w postaci społecznie uzasadnionego interesu dla celu, jakim było powstanie artykułu.

Wobec powyższego powód wniósł o zmianę orzeczenia poprzez uwzględnienie powództwa w całości przy ograniczeniu kwoty zadośćuczynienia do 5.000 zł oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za I instancję i za II instancję.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Apelacja był bezzasadna.

Odnosząc się do zarzutu sformułowanego w apelacji, a dotyczącego naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., wyrażającego zasadę swobodnej oceny dowodów należy stwierdzić, że był on chybiony. Jak podkreśla się w orzecznictwie i doktrynie procesu cywilnego, normy swobodnej oceny dowodów wyznaczane są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wążąc ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/99). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 6 listopada 1998 r., II KKN 4/98, niepubl.). W tej sprawie nie było podstaw do uznania, że Sąd I instancji wykroczył poza swobodę, którą przyznaje mu art. 233 § 1 k.p.c..

Odnosząc się do kwestii charakteru publikacji, w której została zawarta wypowiedź pozwanego, należy uznać, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy przyjął, iż nie miała ona charakteru autoryzowanego wywiadu, lecz artykułu prasowego opartego na wywiadzie. Z kwestionowanego w apelacji stwierdzenia Sądu Okręgowego nie wynika, że fragmenty wypowiedzi zawarte w artykule prasowym były w ocenie Sądu I instancji nieautoryzowane, jak twierdzi skarżący, ale jedynie to, że wypowiedzi pozwanego stanowią jedynie pewną część, a nie całość publikacji. Jeśli chodzi zaś o kwestię autoryzacji, to istotnie, z niepodważonych przez żadną ze stron w tym zakresie zeznań świadka M. S., będącego autorem omawianej publikacji, wynika, że wypowiedzi pozwanego zamieszczone w artykule były autoryzowane. Sam artykuł, w tym również tytuł, śródtytuły, które miały znaczący wpływ na to, jak czytelnik odbierze artykuł, nie były natomiast konsultowane z pozwanym. Jest natomiast oczywiste, że publikacja ta nie tylko zawiera wypowiedzi pozwanego, ale również liczne fragmenty pochodzące od autora publikacji, w tym opisujące reakcję powoda na skierowane do niego przez pozwanego zarzuty, czy zwięzły opis sprawy pracownicy, którą tak jak powoda, zwolnił pozwany. Podkreślić jednak należy, że charakter publikacji (wywiad albo artykuł z elementami wywiadu) nie ma jednak większego znaczenia dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego, którą strona powodowa w pierwszej kolejności upatrywała w art. 38 Prawa prasowego regulującego odpowiedzialność cywilną m.in. autora za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego. Już choćby z treści art. 18 Prawa prasowego dotyczącego autoryzacji wynika wyraźne rozróżnienie między dziennikarzem a osobą udzielającą informacji. Na gruncie prawa prasowego osoby udzielającej informacji (wywiadu) nie można zatem potraktować – tak jak chce tego powód - jako osoby, która jest współautorem publikacji zawierającej dosłownie zacytowane wypowiedzi. Wobec tego pozwany nie mógł w tej sytuacji odpowiadać na gruncie prawa prasowego za ewentualne naruszenia prawa spowodowane artykułem prasowym zawierającym jego wypowiedzi jako współautor na podstawie art. 38 Prawa prasowego. Pozwanego nie można było także uznać za którąkolwiek z pozostałych osób wymienionych w art. 38 Prawa prasowego. Tym samym także zarzut naruszenia art. 38 Prawa prasowego był niezasadny.

Z zeznań tego samego świadka M. S., których wiarygodność nie została podważona w toku całego postępowania, wynika także, że to świadek był inicjatorem przeprowadzenia tego wywiadu, natomiast wiedzę co do zagadnienia poruszonego w publikacji, dziennikarz powziął z anonimowego komentarza zamieszczonego na portalu internetowym konkurencyjnych mediów pod jednym z artykułów poświęconych innemu tematowi, a bliższe informacje pozyskał od swoich informatorów z terenu gminy. Nie znalazły zatem żadnego oparcia w zebranych materiale dowodowym twierdzenia skarżącego jakoby to pozwany miał być inicjatorem przeprowadzonego z nim wywiadu i jedynym informatorem co do zdarzeń, na które powołuje się w wywiadzie.

Niezasadne były również twierdzenia powoda dotyczące błędnego ustalenia przez Sąd I instancji, że powód poświadczył nieprawdę w protokole odbioru inwestycji oraz co do kwestii odzyskania od powoda służbowego laptopa przy pomocy Policji. Ustalenie powyższych okoliczności znajduje potwierdzenie w uwzględnionym w niniejszej sprawie materiale dowodowym. Wbrew także zapatrywaniom wyrażonym w apelacji wypowiedzi pozwanego w powyższym zakresie nie można było potraktować jako zarzutu popełnienia przestępstwa przez powoda lub tego, że toczyło się w tych sprawach postępowanie karne. Wypowiedź pozwanego stanowiła zrelacjonowanie przebiegu określonych zdarzeń z udziałem powoda.

Nie mógł również odnieść zamierzonego skutku zarzut naruszenia art. 328 k.p.c. Sąd Okręgowy w sposób precyzyjny odniósł się bowiem do wszystkich poruszonych w wypowiedzi prasowej pozwanego wątków dotyczących pracy powoda w urzędzie gminy, które były podniesione w pozwie i starannie uzasadnił swoje rozstrzygnięcie, tak w zakresie zgromadzonego materiału dowodowego, jak i wywiedzionych na jego podstawie wniosków jurydycznych. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku umożliwiało poddanie tego orzeczenia merytorycznej kontroli instancyjnej.

Brak odpowiedzialności pozwanego na gruncie prawa prasowego nie wyłączał możliwości przepisania mu odpowiedzialności cywilnej na podstawie ogólnych przepisów regulujących odpowiedzialność za naruszenia dóbr osobistych, tj. art. 23, 24 k.c. oraz art. 448 k.c.. Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy przeanalizował stan faktyczny pod kątem tych przepisów. Kwestie związane z wykładnią tych przepisów i przesłanek ochrony dóbr osobistych, zostały szeroko omówione w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia z nawiązaniem do poglądów orzecznictwa i literatury

prawniczej. Nie było więc potrzeby ponawiania tych wywodów przez Sąd II instancji. Zwięźle należało się natomiast odnieść do sformułowanych w apelacji zarzutów.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, iż sytuacje opisywane przez pozwanego, ujęte w treści artykułu, miały miejsce we wzajemnych relacjach stron. Zasadnie również uznał, że oceny sformułowane przez pozwanego na bazie omawianych zdarzeń, miały swoją usprawiedliwioną podstawę, z kolei pod względem sposobu ich zaprezentowania nie wykraczały poza akceptowalne społecznie ramy. W szczególności dotyczy to poruszanej w apelacji kwestii łączenia przez powoda funkcji wspólnika spółki zajmującej się energetyką wiatrową na terenie gminy oraz inspektora w tym wydziale urzędu gminy, który odpowiadał za kwestie gospodarowania przestrzennego i ochrony środowiska, w tym opracowywania decyzji, które dotyczyły także działalności tej spółki. Zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że w odbiorze społecznym może istnieć i budzić wątpliwości bezstronność działań powoda jako urzędnika w takiej sytuacji, pomimo tego, że wyłączał się w konkretnych postępowaniach administracyjnych, w których stroną jest ta spółka.

Wbrew twierdzeniom skarżącego oceny zaprezentowane w wypowiedzi prasowej pozwanego dotyczące postępowania powoda nie odnoszą się do jego życia prywatnego, ale kwestii związanych z funkcją sprawowaną w urzędzie gminy. Nie znajduje także uzasadnienia w zebranych materiale dowodowym twierdzenie powoda, że spór między pozwanym a powodem miał charakter ściśle osobisty. Każda bowiem z przedstawianych i omawianych przez pozwanego w wywiadzie sytuacji dotyczyła pracy powoda na stanowisku, na którym był zatrudniony w urzędzie. W wypowiedziach pozwanego zamieszczonych w artykule prasowym nie wynika ani w sposób bezpośredni ani pośredni, aby między nimi istniały osobiste animozje, które mogłyby powstać w związku z wydarzeniami dotyczącymi ich życia prywatnego lub zawodowego. Kwestia rozbieżnych zapatrywań odnośnie od inwestycji wiatrakowych w sposób oczywisty nie miała charakteru prywatnego. Świadczy o tym fakt, że pozwany, najpierw jako kandydat na urząd wójta, a następnie jako wójt w sposób oficjalny sprzeciwiał się dalszej realizacji tego typu przedsięwzięć, z kolei powód, jako wspólnik spółki planującej taką inwestycję i występującej w tym celu do gminy o wydanie stosownych decyzji, zajmował stanowisko przeciwstawne.

Trzeba również mieć na uwadze, że pozwany w wywiadzie podkreślił, iż zaprezentowane przez niego oceny postępowania pozwanego stanowią podstawę jego decyzji jako wójta gminy o zwolnieniu z pracy pozwanego, choć niekoniecznie muszą być podzielone przez sąd pracy rozpoznający sprawę w zakresie zasadności wypowiedzenia umowy o pracę powodowi. Tym samym w swojej wypowiedzi prasowej relacjonował jedynie, w jaki sposób w sporządzonym i doręczonym pozwanemu wypowiedzeniu argumentował rozwiązanie umowy z powodem w ten właśnie sposób, pozostawiając jednocześnie odbiorcy wywiadu możliwość dokonania własnych ocen całej sytuacji.

Niezasadne były również twierdzenia powoda odnośnie do tego, że nie jest osobą publiczną. Jako pracownik jednostki samorządu terytorialnego był bowiem funkcjonariuszem publicznym, a jednocześnie osobą kojarzoną w lokalnym środowisku z prowadzonymi inwestycjami wiatrakowymi, które budziły duże zainteresowanie społeczności gminy i stanowiły przedmiot debaty publicznej. Wobec osób publicznych przy ocenie ewentualnych naruszeń dóbr osobistych należy stosować inną miarę aniżeli wobec osób prywatnych. Granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do osób publicznych oraz ich działalności są szersze, aniżeli wobec osób nieprowadzących takiej działalności. W ocenie Sądu Apelacyjnego wypowiedź pozwanego nie wykraczała poza te granice.

Biorąc pod uwagę prawdziwość okoliczności podniesionych w wypowiedzi prasowej pozwanego oraz usprawiedliwiony charakter ocen, które na ich podstawie dokonał, a nadto fakt, że wypowiedź ta dotyczyła ważnego interesu społecznego, a jednocześnie z uwagi na sposób jej sformułowania, mieściła się w społecznie akceptowalnych ramach, przyjąć należało, że naruszenie dóbr osobistych powoda w tej sprawie nie miało charakteru bezprawnego, co pozwany skutecznie wykazał - stosownie do treści art. 24 k.c. w zw. z art. 6 k.c.. Tym samym nie można mu przypisać odpowiedzialności cywilnej za naruszenie tych dóbr.

W świetle powyższych okoliczności Sąd Apelacyjny oddalił apelację jako bezzasadną na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego i zażaleniowego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.. Obejmują one koszty zastępstwa procesowego należne pozwanemu ustalone na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 5 .11.2015 r., poz. 1804 ze zm.)

- §10 ust.1 pkt 1) w zw. z § 8 ust. 1 pkt 2 - z tytułu roszczenia niemajątkowego o ochronę dóbr osobistych w wysokości 540 zł;

- §10 ust.1 pkt 1) w zw. z § 2 pkt 3) - z tytułu roszczenia o zasądzenie kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia w wysokości 675 zł;

- §10 ust.1 pkt 2) w zw. z § 2 pkt 3) z tytułu kosztów postępowania zażaleniowego w wysokości 450 zł.